

Władysław Korciak

Ze wspomnień z okresu wojny (1939-1945)

Palestra 18/7(199), 118-120

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

niów i 157 nauczycieli muzyki. Z inicjatywy prezesa Czapskiego odbywają się co trzy lata znane w całym Kraju „Ogólnopolskie Festiwale Młodych Skrzypków w Lublinie”.

Trzeba dodać, że w bieżącym roku mecenas Aleksander Czapski został znowu wybrany prezesem Towarzystwa na okres 3 lat, rozpoczynając w ten sposób 27 rok pracy społecznej na stanowisku prezesa Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego.

Za działalność społeczną w Towarzystwie Muzycznym mecenas Czapski został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, wyróżniony został odznakami Zasłużonego Działacza Kultury, Zasłużonego Działacza dla Lubelszczyzny oraz Zasłużonego dla Miasta Lublina. Mecenas Aleksander Czapski jest żywym przykładem tego, jak wiele można zdziałać pracą społeczną nie tylko dla swojego najbliższego środowiska, ale również dla całego społeczeństwa naszego województwa.

3.

WŁADYSŁAW KORCIAK

Ze wspomnień z okresu wojny (1939 – 1945)

Artykuł zawiera krótkie wspomnienia adwokata, byłego jeńca obozu oficerskiego w Murnau, o kształceniu w tym obozie przez niego i innych adwokatów z Izby lubelskiej młodych prawników, zwłaszcza aplikantów adwokackich.

Boleśnie zapisał się w naszej pamięci wrzesień 1939 r., miesiąc podstępnej napaści na Polskę żołdactwa hitlerowskiego w zamiarze unicestwienia naszego narodu, wykreślenia z mapy Europy naszego Państwa.

Zamiary wroga, choć stosował on najbardziej nikczemne sposoby ujarznienia, nie ziściły się dzięki wielkiemu patriotyzmowi i niezwykłemu bohaterstwu narodu polskiego.

Nasze pełne poświęcenia zmagania na polu bitwy zakończyły się na razie przegraną. Żołnierze nasi dostali się do niewoli niemieckiej. I w tym okresie społeczność jeńcka, tak jak i wszyscy w kraju, wykazała niezwykłą sprężystość pod każdym względem.

Dostałem się do niewoli wraz z grupą operacyjną pułkownika Hanka-Kuleszy dnia 26.IX.1939 r. i po kilku dniach tułaczki, już pod eskortą niemiecką, znalazłem się w obozie jeńców Oflag VII A w Murnau (Bawaria).

Pierwsze miesiące pobytu w tym obozie należały do najtrudniejszych z powodu ciężkiego wstrząsu psychicznego, jakiemu ulegliśmy wszyscy wskutek przegranej bitwy i trosk o los rodzin w kraju. W tym okresie jeńcy w zasadzie nie przejawiali żadnej poważniejszej działalności. Odczuwaliśmy bardzo brak książek. Ale wkrótce, po nawiązaniu kontaktu z rodzinami i nadejściu książek z własnych bibliotek oraz po uświadomieniu sobie konieczności dłuższego pobytu w obozie — poczęła się przejawiać żywiołowa aktywność jeńców w różnych dziedzinach nauki i kultury.

Dla charakterystyki życia społeczności jenieckiej wystarczy podać, że powstały masowo koła wszystkich zawodów, celem zaś tych kół było pogłębianie wiedzy zawodowej i zorganizowanie życia kulturalnego. Powstała też wspaniała orkiestra symfoniczna, powołano do życia teatr na wysokim poziomie, urządzano wystawy (rolnicza, obrazów) itp.

W obozie w Murnau było wielu prawników i studentów prawa. Z Lubelskiej Izby Adwokackiej było tam trzech adwokatów: Kazimierz Królikowski, Zygmunt Steblowski i ja. Zwrócili się do nas młodzi prawnicy z prośbą o udzielenie im pomocy w przerwanych w sposób tak gwałtowny ich studiach. Z radością przyjęliśmy tę propozycję, mimo że warunki pracy w obozie były trudne, obsługa niemiecka nie tolerowała większych zebrań i — co najważniejsze — nie mieliśmy do dyspozycji odpowiedniej ilości książek prawnych. Lecz i ta trudność została wkrótce pokonana, gdyż międzynarodowe organizacje w Szwajcarii nadesłały nam liczne książki, w tym także w języku polskim.

W jaki sposób przejawiała się nasza działalność na polu uzupełniania wiedzy prawniczej przez naszych młodych kolegów?

W obozie zawiązało się koło aplikantów adwokackich, liczące 17 osób. W trudnych warunkach obozowych trzeba było zastosować najodpowiedniejszą metodę nauczania. Uważaliśmy, że opracowanie przez aplikantów adwokackich kasacji w sprawach karnych da najlepsze rezultaty, albowiem wyszukanie w materiale sprawy tzw. „dziur kasacyjnych” wymagać będzie dokładnego przestudiowania prawa procesowego i materialnego.

Dużą trudnością było tu „stworzenie” akt sprawy jako podstawy do sporządzenia kasacji. Trzeba było „skomponować” stan faktyczny sprawy od zameldowania o popełnieniu przestępstwa aż do wyroku motywowanego II instancji włącznie. Niestety, nie było odpowiedniego papieru, radzono więc sobie w ten sposób, że członkowie koła przynosili papier z opakowań nadsyłanych paczek żywnościowych. Gdy akta były już gotowe (oczywiście w jednym egzemplarzu), otrzymywał je jeden z aplikantów, a po sporządzeniu kasacji wręczał akta drugiemu koledze, ten z kolei trzeciemu itd. aż do ostatniego. Gdy już wszyscy złożyli u mnie te wypracowania, wspólnie wykazywaliśmy wtedy plusy i minusy tych prac, dając jednocześnie dokładną analizę odpowiednich przepisów prawnych.

W okresie kilkuletniego pobytu w niewoli prac takich było kilkanaście. Niewątpliwie taki system kształcenia oddał dużą korzyść uczestnikom zorganizowanego przez nas szkolenia.

Drugi wycinek mojej pracy w obozie — to pogadanki ze studentami prawa. Odbывały się one w małych grupkach (3—4 osoby): w lecie — pod ścianami budynków obozowych, w zimie — w umywalni lub w innych kątach.

Niejednokrotnie polska komenda obozu zwracała się do nas o porady prawne w związku z przykrymi wydarzeniami powstałymi z winy niemieckiej obsługi obozu (wypadki zastrzelenia jeńców przez wartowników) oraz prześladowaniami rodzin naszych kolegów przez hitlerowców.

Kol. Zygmunt Stebłowski kierował wykładami dla aplikantów sądowych, wykazując na tym polu bardzo wielką staranność.

Należy podkreślić, że przejawiana duża aktywność ze strony licznych kolegów obozowych miała zbawienny wpływ na zachowanie przez całą społeczność jeniecką (ok. 5 000 osób) równowagi psychicznej w ciężkich latach naszego życia za drutami.

4.

JÓZEF WNUK

Kształcenie prawników w oficerskich obozach jenieckich

Artykuł opisuje odbywające się w dramatycznych warunkach w oficerskich obozach jenieckich w Niemczech, podczas drugiej wojny światowej, kształcenie młodych prawników (studentów, aplikantów sądowych i aplikantów adwokackich) przez polskich oficerów przebywających w tych obozach, którzy do chwili wybuchu wojny pracowali w charakterze adwokatów, sędziów oraz pracowników naukowych.

Po klęsce wrześniowej kilkanaście tysięcy oficerów polskich osadzono w obozach jenieckich, zlokalizowanych na różnych terenach Niemiec hitlerowskich. Utrata wolności, niepewność jutra, atmosfera drutów kolczastych, brak wiadomości z kraju i od osób najbliższych, wreszcie tęsknota do życia normalnego doprowadzają bardziej wrażliwe natury do załamania psychicznego. Nie przygotowani do takich warunków oficerowie-jeńcy płacili haracz w postaci chorób psychicznych, doprowadzających niekiedy nawet do samobójstw. Monotonia życia obozowego, głód, zimno, a przede wszystkim gęstość zaludnienia stwarzały nadmierną pobudliwość i rodziły nieustanne konflikty między mieszkańcami poszczególnych izb i pomieszczeń mieszkalnych, zwłaszcza wśród oficerów starszych wiekiem i mocno przewrażliwionych na punkcie honoru oficerów zawodowych. Nieosiągalnym marzeniem każdego z nas było wówczas być sam na sam z własnymi myślami i pragnieniami, uciec od tego środowiska, jakie wspólnie tworzyli koledzy.